

SZEŚĆ PAŃSTW UE CHCE SCENARIUSZA 100% OZE DO 2050 ROKU [KOMENTARZ]

Austria, Dania, Irlandia, Litwa, Luksemburg i Hiszpania wysłały list do Komisji Europejskiej, w którym domagają się, by KE włączyła do swych planów klimatycznych na 2050 rok scenariusz 100% OZE.

Jak podaje portal Euractiv, 6 krajów Unii Europejskiej zwróciło się do Komisji, by ta ujęła w swych 8 scenariuszach energetycznych na rok 2050 także ten, który zakłada oparcie unijnej energetyki w 100% na źródłach odnawialnych.

Jak na razie żaden z przedstawionych przez KE scenariuszy nie zawiera ścieżki prowadzącej do celu 100% OZE, a jedynie dwa z nich zakładają osiągnięcie neutralności klimatycznej.

Przedłożony KE list może mieć bardzo istotne znaczenie dla unijnej energetyki. Opracowanie scenariusza 100% OZE do 2050 roku to praktycznie rzecz biorąc nałożenie ram na rozwój energetyki gazowej i jądrowej. O ile ta pierwsza siłą rzeczy musiałaby być ograniczana w myśl dążenia do celu neutralności klimatycznej, o tyle los atomu - praktycznie bezemisyjnego - jest w obecnych warunkach niepewny.

Szereg państw UE z Niemcami na czele stara się wyciąć unijną energetykę jądrową. Dla Berlina ograniczanie potencjału europejskiej energetyki jądrowej jest tak ważne, że partie sprawujące władzę w RFN - chadecy i socjaldemokraci - wpisali antyatomowe postulaty do swej umowy koalicyjnej. „W UE będziemy domagać się, aby cele Traktatu Euratomu dotyczące wykorzystania energii jądrowej były dostosowane do wyzwań przyszłości. Nie chcemy żadnego wsparcia z funduszy unijnych na nowe elektrownie jądrowe. Chcemy konsekwentnie wdrożyć zakończenie udziału funduszy państwowych w elektrowniach jądrowych za granicą (...) osadzenie Energiewende w kontekście europejskim otwiera szansę na zmniejszenie kosztów i wykorzystanie efektu synergii. Chcemy dodatkowych możliwości rozwoju i wzrostu zatrudnienia w Niemczech oraz możliwości eksportowych dla niemieckich firm na rynkach międzynarodowych” - tymi słowami sprzymierzone CDU/CSU oraz SPD dały do zrozumienia, że zamierzają wyjść ze swoją antyatomową krucjatą poza granice RFN. Tam losy atomu zostały już bowiem przypieczętowane. W 2011 roku kanclerz Angela Merkel zdecydowała bowiem, że Niemcy zamkną swoje elektrownie jądrowe w ciągu następnych 11 lat, czyli do roku 2022. Jest to istotne skrócenie podobnego terminu ustalonego przez Gerharda Schrödera - kanclerz z ramienia SPD chciał, by RFN wyszła z atomu do 2037 roku.

Inicjatywa 6 państw UE najprawdopodobniej znajdzie więc poparcie najsilniejszej gospodarczo i politycznie unijnej stolicy - Berlina.

Spośród krajów, które przedłożyły list Komisji tylko Hiszpania posiada działające reaktory jądrowe, jednakże większość z nich wkrótce będzie dobiegać kresu swych licencji (najpóźniej w 2024 roku). Prawdopodobnie ich praca zostanie podtrzymana, ale nawet przy standardowej w tej sytuacji prolongacie (20 lat) Madryt będzie w stanie wyłączyć wszystkie swoje reaktory przed 2050 rokiem.

Sytuacja ta powinna być dokładnie monitorowana przez kraje, które zamierzają dopiero zainstalować u siebie energetykę jądrową - czyli m. in. Polskę. List do KE jest kolejnym wyrazem trendów, jakie coraz silniej wpływają na unijną energetykę. Bez intensywnej obrony atomu ze strony krajów optujących za tym rodzajem jednostek wytwórczych, Unia może przybrać jeszcze bardziej antyjądrową postawę - wtedy też o inwestycje pokroju nowej elektrowni jądrowej w UE będzie jeszcze trudniej niż obecnie.